Wydanie południowe

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 352. Kraków, środa 7 sierpnia 1907 r. Rok XV.

Obłuda socyalistów.

Socjaliści są jak wiadomo „międzynarodowi“, — w teoryi, — w praktyce ta międzynarodowość jest bardzo zacieśniona i ogranicza się tylko do kilku narodów. Oprócz żydów, którzy są naturalnie głównym żywiołem międzynarodówki — dopuszczają socjaliści do kierownictwa międzynarodowego obozu Niemców, Francuzów, Anglików — słowem narody potężne i możne, panujące u siebie i nad innemi szczepami; ale ludy pokonane, ujarzmione, słabe, nieszczęśliwe, są traktowane przez socyalistów jako podrzędne, zależne, które mają słuchać rozkazów i wskazówek swoich zwierzchników i opiekunów....

Do tej kategoryi należą przedewszystkiem Polacy, którzy zwłaszcza pod zaborem pruskim stale są podporządkowywani Niemcom.

Wszystkie próby socyalistów narodowości polskiej, aby się wyemancypować z pod niemieckiego jarzma, zostały srogo stłumione przez zarząd partyjny, która uznała te usiłowania wprost jako bunt przeciwko socyalistycznemu programowi!

Ale nawet tam, gdzie Polacy politycznie nie są uciemiężeni, jak np. w Austryi, gdzie nawet stanowią siłę, z którą nietylko socyaliści liczyć się muszą, i tam nawet niechęć żydowsko-niemieckiego socyalizmu do Polaków, objawia się w sposób nadzwyczaj uderzający...,

Świeży tego dowód mieliśmy w jednym z ostatnich wstępnych artykułów „Arbeiter Ztg.“ centralnego organu socyalistów austryackich.

Jako organ wszystkich socyalistów austryackich, winien być ten dziennik redagowany w duchu ściśle międzynarodowym, z wykluczeniem uprzywilejowania któregokolwiek narodu. Zresztą stając nawet na stanowisku niemieckiego socyalizmu, ścisła bezstronność wobec innych narodowości jest wskazana programem socyalistycznym.

Nie tak jednak postępuje żydowsko-niemiecka redakcja „Arbeiter Ztg.,“ która uczyniła z tego dziennika typowy hakatystyczny organ...

Na szpaltach „Arbeiter Ztg.“ widnieją stale antypolskie artykuły, którychby nie powstydziła się gadzinowa pruska prasa, a w jednym z ostatnich numerów znajdujemy obszerny wywód wykazujacy Niemcom, nie tylko socyalistom, ale w ogóle Niemcom austryackim, że ich pierwszym narodowym obowiązkiem jest sprzymierzyć się z Rusinami przeciwko Polakom!

Zapytać się wolno, co obchodzi organ socyalistyczny spór polsko-ruski, i jakiem prawem podburza on Niemców przeciwko Polakom? Klub ruski w radzie państwa jest radykalnym tylko w jednym kierunku, gdy chodzi o hecę antypolską; ale pod względem społecznym i politycznym kryją się tam najreakcyjniejsze żywioły izby, nie mówiąc już o niskim poziomie kulturalnym tak zwanej ruskiej reprezentacji. Skądże więc ta gwałtowna przyjaźń socyalistów dla Rusinów i ta nienawiść do Polaków?

Odpowiedź łatwa. W centralnym zarządzie austryackiej partji i centralnym jej organie, przewagę stanowczą mają Niemcy i żydzi, połączeni wspólną niechęcią do żywiołu polskiego. Hakatyzm bierze coraz wyraźniej górę wśród niemieckich socyalistów; żydowscy, nienawidzą Polaków jako katolików i jako przedstawicieli narodowego indywidualizmu.

Nic zatem dziwnego, że i żydzi i niemcy występują zawsze przeciwko Polakom i łączą się stale ze wszystkimi przeciwnikami i wrogami Polaków. Na tem tle staje się zrozumiałym pozornie nienaturalny sojusz żydowsko-rusko-socyalistyczny, zawarty podczas ostatnich wyborów, przedłużony w parlamencie troskliwie podtrzymywany na szpaltach „Arbeiter Ztg“...

Jeżeli jednak tę psychologię nienawiści można nie usprawiedliwić, ale wytłumaczyć z punktu widzenia żydów i Niemców, — co powiedzieć o socyalistach zwących się polskimi którzy przeciwko temu łamaniu socyalistycznego programu nietylko nigdy nie protestują, ale antypolską politykę uprawianą przez zarząd partyi, uznają i podtrzymują?

Wprawdzie w tak zwanej polskiej partyi socyalistycznej, żywiołem kierowniczym są również żydzi, znajdują się jednak tam także Polacy, którzy nawet od czasu swój polski patryotyzm podkreślają, a przynamniej za Polaków uchodzić pragną...

Rola ich jest rzeczywiście upakarzającą i pożałowania godną, o ile nie są tak zepsuci i obłudni, że tak dwuznaczna sytuacya nie razi ich narodowego sumienia...

Zmuszeni poddać się rozkazom „partyi“, skrępowani i sterroryzowani przez żydów, może ze wstydem i niesmakiem, ale bez głośnego protestu, dopomagają naszym wrogom do wymierzania nam nowych ciosów...

O reformę katolicką.

Wydany niedawno dekret papieski, potępiający niektóre zdania i opinje, głównie z dziedziny teologicznej, wywołał wielki hałas w prasie liberalnej, w ogóle zaś dopatrywano się w nowym syllabusie związku z ruchem reformy katolickiej, silnie rozkrzewionym w Niemczech. Ponieważ ten ruch jest z wielu względów interesującym, zwłaszcza dla naszej katolickiej publiczności, podajemy jego krótką historyę streszczoną w „Dzienniku powszechnym“ przez p. Szczepana Jeleńskiego.

Niektóre z pism, donosząc o wydanym przez Piusa X. nowym Syllabusie, wiążą jego powstanie z głośnem w ostatnich dniach odkryciem rzekomego „spisku“ katolików niemieckich przeciw Kongregacyi Indeksu. O ile domniemania te są trafne, trudno zaiste dziś już coś zdecydowanego w tym względzie powiedzieć. Tak czy inaczej atoli pożytecznem niewątpliwie będzie do owej akcyi przeciw Indeksowi powrócić w celu jej dokładniejszego na podstawie źródeł kompetentnych wyjaśnienia i sformułowania.

A tem bardziej wydaje się to koniecznem, że niektóre dzien. nasze poprzestały w tej sprawie na kilku pobieżnych wiadomościach nb. w rodzaju takich np.: że „odkryto w Niemczech katolicką masoneryę“ (!), lub że „biskupi bawarscy nie mogąc się porozumieć ze Stolicą św. na punkcie Indeksu podają się do dymisyi (!),“ (obie cytaty autentyczne.)

A przecież rzecz cała u nas tak przedwcześnie, przed zejściem na jej grunt najbardziej zainteresowanych niemieckich sfer kompetentnych pogrzebana, jest istotnie ciekawą i dla charakterystyki chwili bieżącej, dla pełni obrazu życia społeczeństw Zachodu wysoce znamienną.

Ażeby módz ocenić właściwe incydensu tego znaczenie, należałoby poznać choć pobieżnie to wytężone i ruchliwe życie nowych w sferze doktryny chrześcijańskiej kierunków, prądów i idei, jakiego widownią są dziś wszystkie niemal kraje środkowej Europy.

Szczupłe ramy pojedynczego artykułu dziennikarskiego na lekkie choćby zarysowanie tego rodzaju tła nie pozwalają. Musimy więc poprzestać na przedstawieniu sprawy petycyi wybitnych katolików niemieckich i angielskich do Stolicy św., jako wydarzenia oddzielnego i samoistnego, kontentując się zwięzłym i suchym, najzupełniej jednak bezstronnym rysunkiem samego tylko faktu.

Pierwszą wiadomość o rzeczonej petycyi podały światu włoskie i francuskie dzienniki o kierunku konserwatywnym: „Corrispondenza Romana“, „La Croix“, „L Univers itp. Oświetliły też oczywiście rzecz całą z właściwego sobie punktu widzenia, dopatrując się w petycyi „spisku“ a przeczuwając już „rewolucyę“.

Za tem pierwszem odkryciem poszły inne: „Corrispondenza“ wyjaśniła, że zbieranie podpisów pod petycyę w sprawie ref. indeksu miało być jedynie pretekstem do utworzenia tajnej organizacyi, początkowo anglo-niemieckiej, a następnie i międzynarodowej o cechach mocno „dwuznacznych“. „L Univers“ ogłosił niezwłocznie tekst statutu stowarzyszenia zawiązanego w styczniu roku b. w Monasterze w Westfalii, którego komitet składali pp. Schneding poseł do Sejmu, Hellraeth, Plassman, Schwering, prof. Hompel, br. v. Hertling i inni.

W samem ujawnieniu tych rzeczy nie byłoby oczywiście nic złego, choć dyskrecya, jaką inicyatorowie petycyi sprawę swą otoczyli, miała za sobą dużo racyi; nie można natomiast uznać za słuszną tendencyi, która te odkrycia znamionowała i sprowadziła do rzędu oskarżeń; nie można zgodzić się z insynuowaniem ludziom najlepszej dotąd wiary i woli, celów dwuznacznych i tendencyi rewolucyjnych, a przewrotnych.

Tem zaś więcej postępowanie takie było niesłusznem, że petycya, o jakiej mowa, zredagowaną została w formie pełnego czci i uszanowania dla Stolicy św. podania, którego autorowie zapewniając Ojca św. o swej niezachwianej wierności i niezmiennem posłuszeństwie, przedstawiają do uznania jego propozycyę pewnych zmian w przepisach o Indeksie, głównie zaś wnoszą, aby autorowi inkryminowanego dzieła przed potępieniem dano stosowny przeciąg czasu do obrony (co zresztą już obecnie bywa stosowane), tudzież, aby przy ferowaniu wyroku potępiającego ogłaszano także motywy. W końcu swej prośby petenci wyraźnie zaznaczają, że jeżeli Papież reformy te w czasach obecnych uzna

za nieodpowiednie, decyzyi Jego poddadzą się najzupełniej.

W takiem postawieniu kwestyi żaden chyba człowiek nieuprzedzony i bezstronny ani buntu ani rewolucyi dostrzedz nie może.

Nie zakazanem jest bynajmniej, ale przeciwnie bardzo pożądanem, aby katolicy interesowali się kwestyami religijnemi i dyskutowali o nich, uznając Papieża za najwyższy trybunał, przed który mogą z szczerością swe racye przedłożyć.

Słusznie też zaznacza „Germania“, że w „chwili obecnej, członkowie Kościoła katolickiego najwierniejsi i najlepszej woli, mają istotnie pewne wątpliwości i wahania w sprawie indeksu“. Cóż w tem złego, jeśli wątpliwości te ujawnią i pod rozstrzygający autorytet poddadzą?

Tyle co do sprawy petycyi. Co się zaś tyczy wspomnianej organizacyi, to jej cele istotne i zakres wyjaśnia najprawdziwiej i najbezstronniej świeżo ogłoszony komunikat tak poważnej instytucyi, jaką jest „Central-Auskunfts-Stelle der Katholischen Presse.“

Komunikat ten daje się streścić w następującej formie. „Watykan wszedł w posiadanie czterech dokumentów, które świadczą o utworzeniu się anglo-niemieckiego stowarzyszenia katolików wierzących i Kościołowi wiernych. Inicyatywa tej organizacyi powziętą została przez znaczną liczbę osób zebranych w Monasterze. Pierwszym celem zrzeszenia jest zebranie podpisów pod petycyę, zwróconą do Ojca św., a skierowaną ku modyfikacyi lub zniesieniu Indeksu. Podpisy powinny być zbierane poufnie. Dokumenty o jakich mowa przedstawiają stronę techniczną organizacyi i wyszczególniają cele, do jakich ma ona dążyć. Osoby duchowne nie są do stowarzyszenia przyjmowane, może ono natomiast zasięgać ich rady i wskazówek. W dwóch cyrkularzach przez komitet centralny, konsystujący w Monasterze, wydanych zarówno jak i w statucie organizacyi zaznaczone jest z naciskiem że stowarzyszenie podlega władzy kościelnej i oddane jest szczerze i całkowicie dobru Kościoła zgodnie z duchem nowych czasów, tudzież, że sprawę Kościoła stawi nadewszystko. Dalej następuje wyparcie się wszelkiej łączności z ideałami t. zw. katolicyzmu reformowanego lub innych podobnych kierunków. Celem stowarzyszenia jest praca katolików świeckich w interesie postępu, opartego na zasadach chrześciańskich“.

W pewnym dość jednak luźnym związku z omówionemi powyżej kwestyami znajduje się sprawa budowy pomnika znakomitego profesora teologii Hermana Scholla, którego niektóre prace wniesione zostały na Indeks dzieł, dla ogółu wzbronionych.

Do komitetu, zorganizowanego w tym celu w Bawaryi weszli, oprócz całego szeregu wybitnych katolików świeckich, arcybiskup Bambergu i biskup Passau. Po liście Ojca św. do prof. Commera, w którym Papież wyraża, z powodu zamiaru wzniesienia pomnika Schellowi, swe nieukontentowanie, komitet rozwiązał się niezwłocznie.

Ten to akt synowskiej dla Stolicy św. uległości, dał prawdopodobnie asumpt do stworzenia sensacyjnej wiadomości o podaniu się „biskupów bawarskich do dymisyi.“ Może to być skromną próbką wiarogodności informacyi dostarczanych naszej prasie przez niemieckie agencye telegraficzne.

Powracając raz jeszcze do sprawy petycyi o zmianę przepisów Indeksu, zaznaczyć należy, że postępowe żywioły katolickie we Francyi intencyi jej autorów nie pochwalają. Ostrej zwłaszcza krytyce poddano żądanie motywowania wyroków kongregacyi. Podawanie motywów mogłoby jedynie przyczynić się do bardzo niekorzystnej i niepożądanej przemiany roli Indeksu ze środka czysto dyscyplinarnego na jakąś instytucyę orzeczeń doktrynalnych.

Biorąc zaś rzecz ze strony praktycznej i pamiętając, że Indeks ma na celu ustrzedz przed nieodpowiednią lekturą szerokie masy czytelników nieprzygotowanych, nie krępuje zaś ludzi nauki w ich studyach, jak również że z istnego potopu nowych wydawnictw zaledwie bardzo nieliczne są przezeń cenzurowane (w Niemczech w ostatniem dziesięcioleciu podległo Indeksowi 6 do 7 książek) zauważyć trzeba, iż w akcyi, przez niemieckie żywioły postępowe przeciwko niemu podjętej, więcej szło chyba o teoryę, niż o praktyczny, żywotny skutek.

——ooooooooOOOoooooooo——

Anarchiści-komuniści.

PETERSBURG, 4 sierpnia.

Gdy ruch wolnościowy i rewolucyjny pod obuchem represyi skurczyły się do minimalnych rozmiarów i ledwo dają znać o sobie, z niesłabnącą energią i z coraz większem zuchwalstwem prowadzi swą destrukcyjną robotę, najzwyklejszy, pospolity bandytyzm! W ślad za „ekspropriacjami rewolucyjnemi, wywłaszczającemi pieniądze skarbowe, podążyła cała armja pospolitych opryszków i rabusiów, którzy na całej przestrzeni państwa rosyjskiego grasują i teraz niemal bez przeszkody. Co dnia telegram przynosi dziesiątki, jeśli nie setki napadów, dokonanych w różnych miejscowościach Rosyi. Pod tym względem Król. Polskie nie stanowi bynajmniej wyjątku. W cesarstwie, na Kaukazie i na Syberyi bandytyzm przybrał może większe jeszcze rozmiary, niż w Polsce.

Lwią część tych napadów dokonywują naturalnie szumowiny społeczne, różne z pod ciemnej gwiazdy indywidua, którym „ekspropriacje rewolucyjne“ wskazały drogę i nauczyły, że można zabijać i grabić bezkarnie. Takich zwyrodniałych wyrzutków społecznych w Rosyi, gdzie oświata była dotychczas uważaną za „zbrodnię polityczną“, rzecz prosta nie brak i tem też można tłomaczyć po części tę orgję bandytyzmu. I to zresztą jest poniekąd zrozumiałe. Ale oprócz tego bandytyzmu, uprawianego przez zwyrodniałe, nie mające nic do stracenia jednostki, szerzy się w Rosyi bandytyzm „ideałowy“! Jest to fakt znamienny dla charakterystyki obecnego położenia w Rosyi i niezbyt optymistyczne nasuwający refleksye.

Niejednokrotnie donoszono z różnych miejscowości państwa o wymuszeniach i napadach dokonywanych przez t. zw. „anarchistów-komunistów“. Na razie przypuszczano, że jest to tylko dowcip różnych operujących na własną rękę pospolitych opryszków, którzy używali dla swych rabunków godła nieistniejącej partyi.

Niestety, „anarchiści-komuniści“ to nie fikcja, to istniejąca w Rosyi partya, do której należą ludzie z wykształceniem uniwersyteckiem, studenci wyższych zakładów naukowych itp. Ta partya ma swą własną literaturę, swój zapożyczony od grup rewolucyjnych regulamin, a programem jej „wywłaszczenie burżujów“

Bracia Karamazow.

125) (ciąg dalszy.)

— Ojcze! gołąbku! krzyczała Fenia. Nie gub ty jej, Agrafii Aleksandrównej. Powiedziałam wam całą prawdę. I jego nie gub, on przecież jej jest, dawniejszy, pierwszy, ożeni się z nią teraz, za żone weźmie. Po to i przyjechał. Z Sybiru aż wrócił. Panie miły! Dymitrze Fedorowiczu, nie gubcie cudzego życia, nie róbcie im krzywdy.

— No! no! To się tam takie rzeczy święcą, narobi on im tam bigosu! mruknął sam do siebie Perchotin. Teraz już wszystko rozumiem, wszystko jasne jest jak na dłoni. Słuchajcie no! Dymitrze Fedorowiczu, oddajcie mi proszę pistolety wasze, i to natychmiast, jeśli chcecie bym was miał za człowieka. Proszę was, dajcie!

— Pistolety? Poczekaj gołąbku, wyrzucę je sam po drodze, nie miej obawy, odpowiedział, Mitia. A i ty Fenia nie lękaj się i nie klękaj przedemną. Od tej chwili Mitia już nikogo nie zgubi, nikogo już nie zatraci ten głupi człowiek. Ale poczekaj no! krzyknął jeszcze za nią, wsiadłszy już na telegę. Obraziłem cię Feniu przed godziną, tam u was w domu, byłem dla ciebie zły, daruj mi teraz, o przebaczenie proszę. A zresztą jak nie chcesz przebaczyć, to obejdzie się. Teraz już wszystko jedno, zupełnie wszystko jedno. No teraz! ruszaj Andrzej, ruszaj żywo!

Andrzej ruszył, dzwonki zabrzęczały.

— Bywaj zdrów Piotrze Iliczu, tobie ostatnia łza — zawołał jeszcze Dymitr.

— Nie pijany niby, a przecie nie przy zdrowych zmysłach, pomyślał Piotr Ilicz, w chwili gdy trójka uwożąca Dymitra Karamazow, ginęła mu już z oczu. Z początku, chciał zostać jeszcze czas jakiś na miejscu aby dopilnować ładowania zakupionego przez Mitię towaru, domyślał się bowiem, że skorzystają z jego nieobecności i włożą mu o wiele mniej niż mu się należało. Po chwili jednak rozgniewał się sam na siebie za podobną myśl. Splunął i poszedł do restauracyi grać w bilard.

— Sympatyczny chłopak, ale głupi... mruczał sam do siebie po drodze. Słyszałem coś i ja o tym dawnym oficerze Gruszeńki. No jeżeli przyjechał to trudno. Ach! poco te pistolety? Choć zresztą, cóż mnie to u djabła obchodzi? Czy ja im swat? czy brat?. Burda będzie, to i cóż ztąd — upiją się, potłuką się, a później pogodzą, co mnie do tego. Napisał, że „karę sobie wymierza za całe życie“ ależ nie raz wykrzykiwał to samo po pijanemu i nic z tego nie wynikło. Teraz co prawda nie pijany. „pijany duszą“ powiada. Ee! brednie to wszystko! A ja mu przecie nie opiekun. Musiał się jednak z kimś dobrze poszturchać. Twarz i ręce we krwi, i chustka także. Ciekawym jednak z kim? W restauracyi muszą wiedzieć, to mi powiedzą. Tfu do djabła! i ja mam krew na rękawie.

Ee! Plunąć chyba.

Przyszedł do restauracyi w najgorszym humorze, przy bilardzie jednak poweselał, a przegrawszy parę partyj, rozmawiać zaczął z towarzyszami o tem co widział. Opowiedział o pieniądzach, które napłynęły niewiadomo skąd Dymitrowi Karamazow i o tem że ten pojechał znów do Mokroje, przechulać wszystko co miał z Gruszą. Wiadomość ta zainteresowała ogromnie wszystkich, przerwano nawet gry, dopytując o szczegóły. I dziwna rzecz, nikt się nawet nie śmiał, ale traktował całą sprawę bardzo serjo.

— Trzy tysiące! skąd mógł je wziąść?

Przypuszczenie o tem że dała je pani Chachłakow, przyjęto z wielkiem niedowierzaniem.

— A czy nie ograbił przypadkiem swego starego?.

— Nie tak przecie łatwo, o trzy tysiące.

— Chwalił się tu przecież głośno, że ojca zabije — i wspomniał o trzech tysiącach. Piotr Ilicz słuchając tych uwag, stał się naraz, bardzo skąpym i wstrzemięźliwym w odpowiedziach. — Nie wspomniał ani słowem o krwi którą Mitia miał na twarzy i rękach, a przecież idąc tu miał zamiar i to powiedzieć pytając z kim się mógł pobić.

Zaczęto nową partyę i rozmowa o Dymitrze urwała się — ale po skończeniu onej partyi, Perchotin grać już nie chciał i wyszedł z restauracyi, sam nie wiedząc czemu.

Wyszedłszy, zatrzymał się chwilę na rynku, jak gdyby wahając się i uczuł nagle gwałtowną ochotę udania się do domu Fedora Pawłowicza, się dowiedzieć, czy tam co nie zaszło. — Pomyślał jednak że to nie wypada. „Nachodzić cudzy dom, z powodu głupich urojeń, narobić hałasu, to skandal — co mnie oni obchodzą?“

W najgorszem usposobieniu poszedł ku domowi, ale nagle przyszła mu na myśl Fenia. „Gdyby tak ją pociągnął za język, dowiedziałbym się wszystkiego“. I chęć zobaczenia Feni, wzmogła się w nim, z taką siłą, że zawrócił prawie już z pół drogi i poszedł do mieszkania Gruszy. — Zastukał do zamkniętej bramy, a odgłos tego kołatania rozległ się ostro w nocnej ciszy, tak że Perchotin uczuł mimowolny lęk. — Mimo to, nikt się nie odezwał, widocznie cały dom już spał. Znowu skandal, pomyślał, Piotr Ilicz, rozbudzę cały dom niewiadomo dlaczego. Mimo to powtórzył stukanie raz drugi i trzeci i to z taką siłą, że narobił hałasu na całą ulicę.

czyli pospolity rabunek! Jest to jakiś obłęd, jakiś szał spaczonych jednostek, których utopijne mrzonki zaprowadziły na drogę najpospolitszych zbrodni. Owi „anarchiści-komuniści" nie są bynajmniej partją słabą. To istna camora która w ciągu dwu lat ostatnich wyrosła jak na drożdżach i ma obecnie swoje składy broni, swoje fabryki bomb, swoje lokale konspiracyjne, w których układa plany wypraw.

Na działalność „anarchistów-komunistów" rzuci niebawem snop światła sprawa, jaka roz pocznie się za dwa dni w petersburskim sądzie wojennym. Przed kratkami sądowemi stanie 24 członków petersburskiej grupy „anarchistów-komunistów". Członkowie tej bandy dokonali całego szeregu zbrojnych napadów w Petersburgu na sklepy, zakłady przemysłowe itp. Na czele jej stał inżynier technolog, Cejtlin, a w skład jej wchodzili między innymi: studenci uniwersytetu petersburskiego Iljin i Gambajew, osobisty obywatel honorowy (tytuł nadawany za pewne zasługi), Kryłow, nauczycielka Szakol i wiele innych osób z pewnem wykształceniem i stanowiskiem społecznem. Grupa ta posiadała w Petersburgu 3 lokale konspiracyjne na Wasiljewskim Ostrowie, w których opracowywano i omawiano plany wypraw. Do wykonania zaś ich delegowano zazwyczaj 3 do 4 członków bandy, którzy po dokonaniu rabunku pieniądze przelewali do ogólnej kasy.

Charakterystyczny jest szczegół, że do tej szajki anarchistów-komunistów należał ajent ochrany Jeganow, który był jednym z czynniejszych członków tej szajki. Jeganow uczestniczył w wielu wyprawach i sam osobiście dokonał kilku zbrojnych rabunków i morderstw. Kręcąc się także w sferach rewolucyjnych, przynosił on „ochranie" wiadomości o rewolucyonistach, jednakże swych towarzyszów bandyckich nie wydawał. Dopiero gdy schwytano Jeganowa z bronią w ręku podczas napadu na sklep zegarmistrzowski Abowicza, oświadczył, że pełniąc służbę w ochranie jest z przekonań anarchistą i należy do grupy anarchistw-komunistów. We dług wskazówek Jeganowa aresztowano następnie całą grupę.

Ze względu na udział ajenta „ochrany" w tej grupie, który na równi z innymi jej członkami stanie przed sądem wojennym, sprawa ta przedstawia się niezmiernie ciekawie. A należy przypuszczać, że i wśród innych grasujących obecnie w całem państwie band anarchistów-komunistów znajdzie się niejeden Jeganow. W tem właśnie może tkwi źródło tej bezkarności, z jaką szerzy się bandytyzm w Rosyi. Jak do niedawna pogromy były dziełem ajentów policyjnych, tak teraz i w pladze bandytyzmu znać rękę policyjną. Wśród olbrzymiej falangi tajnych i jawnych ajentów policyi rosyjskiej jest z pewnością bardzo wielu „z przekonania anarchistów", tj. ludzi, którzy chętnie napełnią swe kieszenie zrabowanymi pieniędzmi. Niewątpliwie jest to jeden z główniejszych czynników, sprzyjających tak potwornemu rozrostowi bandytyzmu w Rosyi.

Z Rosyi.

LEW TOŁSTOJ O KONSTYTUCYI.

Lew Tolstoj w rozmowie ze współpracownikiem „Słowa" petersburskiego zaprzeczył krążącym powszechnie pogłoskom, jakoby miał być przeciwnikiem konstytucyi.

„Zdaje mi się, powiedział Tolstoj, że wypowiadam moje poglądy jasno i otwarcie i o ile umiem, niedwuznacznie, a tymczasem tylko dla tego, że ośmielam się wątpić o niektórych rzeczach i myśleć nie tak, jak tego wymaga zastygła już w określonych formach wiara polityczna ludzie roznieśli legendę, że jestem nietylko przeciwnikiem konstytucyi, ale nawet przeciwnikiem ruchu wolnościowego wogóle. Co za nonsens! Ja mam być przeciwnikiem ruchu, i to jeszcze wolnościowego!"

Następnie Lew Tołstoj wyraził swój pogląd na konstytucyę rosyjską:

„Urzędnikowi, który doczekał się łysiny na pisaniu projektów, przyszło do głowy sklecić i skomponować z różnych wycinków, coś dziwnie niekształtnego, opartego na zasadach stanowych, z małemi przywilejami, i nazwać to coś, starem słowem rosyjskiem, a ludzie zaczęli się głęboko zastanawiać i gotowi byli nawet zacząć „liczyć się" z Dumą Bułginowską. Lecz potem, kiedy panowie z departamentów przekonali się, że to nie doprowadza do dobrego, rozszerzyli nieco klatki i zwołali pierwszą Dumę.

„I wtedy cała śmieszność wyszła na jaw.

„Śmiesznem było, że urzędnicy chcieli wpędzić do domku z kart całe ogromne dążenie narodu do odnowienia życia; równie śmiesznem było widzieć, jak ludzie z poważnemi minami siedzieli w tym domku i nad czemś poważnie radzili, nie widząc i nie chcąc widzieć, że na ten domek dość tylko dmuchnąć i wszystko poleci.

„I istotnie, dmuchnęli — i wszystko poleciało.

„A mnie chcą zapewnić, że to jest prawdziwa konstytucya, że tc i na Zachodzie tak jest, że i tam zwołują i rozwiązują parlament.

„I w tem tkwi tragizm naszego położenia, że nie widzimy całej jego śmieszności. Na Zachodzie? Dziękuję serdecznie. Niech sobie tak będzie na Zachodzie. Lecz u nas trzeba koniecz nie, aby tego nie było. Jeżeli zwołują już przedstawicielstwo narodowe, to, po pierwsze, potrzeba: aby to przedstawicielstwo było istotnie narodowe, a nie jakieś teatralne z urzędnikami i obywatelami ziemskimi i po drugie, gdy już je raz zwołano, to bądźcie łaskawi posłuchać głosu przedstawicieli narodu, a nie trzymajcie papierku za plecami i jak nie idzie po waszej myśli: „Do widzenia, możecie sobie pójść".

„Tak być nie powinno.

Sprawa przybrała obrót jakiejś dziwnej gry „w duraczki". Usiedli do gry, rozdali karty, zaczęli wychodzić, nagle urzędnicy mówią:

— Trzeba na nowo!

„I stasowali karty.

„Chociaż w kartach niema takiego zwyczaju, lecz w polityce, jak mówią, wolno to robić i w Europie Zachodniej tak się robi.

„Doskonale. Znowu usiedli, znowu rozdali karty, zaczęli wychodzić, — urzędnicy znowu stają dęba.

— Na nowo! zawołali i znowu zmieszali karty.

„A teraz im się zdaje, że zabrali sobie wszystkie atuty, ułożyli naprzód karty i znowu siedają do stołu.

„Co to wszystko znaczy?

„Jestem zbyt stary, napatrzyłem się na życie i dzieła ludzi, abym mógł margarynę polityczną wziąć za prawdziwe masło."

FILAR KIJ. PIECZERSKIEJ ŁAWRY.

Jak wiadomo słynny klasztor Pieczerski w Kijowie jest centrem agitacyi „prawdziwych" Rosyan. Tam drukują się świstki antipolskie i odezwy wzywające wiernych prawosławnych do... urządzania pogromów! Stamtąd wyszedł także ów słynny Heliodor, który w organach czarnosecinowych ogłasza artykuły wzywające do pospolitych mordów. Słowem klasztor Pieczerski cieszy się dobrze zasłużoną „sławą". Po słuchajmy jednak, jak sławnych też posiada w swem gronie mężów. Jednym z nich był „jeromonach" Aleksander, który przez dłuższy czas pełnił w klasztorze wysoki urząd kierownika sobo

---

Dostukam się przecie, dostukam! powtarzał z gniewnem zapamiętaniem się — i uderzenia w bramę, następowały jedno po drugiem z coraz to większą siłą.

Hulanka w Mokroje.

Tymczasem Dymitr leciał jak wiatr drogą do Mokroje.

Odległość wynosiła dwadzieścia wiorst z okładem ale dzielna trójka Andrzeja, wiozła z taką szybkością; ze można było napewno liczyć, że się na czas przybędzie. — Ta szybka, bajeczna jazda, otrzeźwiła Mitię. Noc była świeża, chłodna, ani jednej chmurki na niebie, gwiazdy błyszczały jak szczerozłote, a była to ta sama prawie chwila, gdy Alosza upadłszy twarzą na ziemię, przysięgał kochać ją na wieki wieków. Dymitrowi jednak smutno było bardzo na duszy pomimo tysięcznych sprzeczności i tak gryzących, które, ciężyły mu na sercu, serce to wyrywało się przedewszystkiem do niej, do tej królowej swego życia, którą spieszył pożegnać po raz ostatni. To jedno było dziwnem że Dymitr nie czuł najmniejszej urazy do tego nowego, nieznajomego człowieka, który zabierał mu Gruszę. Każdego innego zniemawidziłby straszenie i prawdopodobnie nie obeszłoby się znów bez przelania krwi.—Temu jednak pierwszemu jej, temu jednemu, nie zrobiłby nigdy nic złego, nie miał względem niego, żadnych wrogich uczuć. „To ich prawo, święte niezaprzeczone prawo pierwszej miłości. O człowieku tym Grusza nie była w stanie zapomnieć przez całe lat pięć, jego więc jednego kochała i nikt nie ma prawa, stawać między nimi".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Warszawy.

25) Ciąg dalszy.

W istocie wkrótce ukazał się konny patrol, popisujący się teraz hałaśliwą gorliwością. Oficer wszedł natychmiast w swoją rolę. Przywołał do siebie dowodzącego i złajał go ostatnimi słowami za opieszałość, zagroził skargą do wyższych władz, a potem zażądał nakazująco usunięcia okaleczonych koni i zastąpienia ich innymi. Żądanie to spełniono bardzo skwapliwie. Wtedy karetki ruszyły dalej i bez żadnej już przeszkody, przybyły na dworzec. Dalszy plan był już zupełnie prosty. Zamiast jechać w kierunku stolicy Rosyi jak to głosili poprzednio, zaopatrzyli się w bilety na kolej obwodową, a pozbywszy się w wagonie zbytecznych już teraz mundurów, podzielili się na grupy, jako zwyczajni podróżni i rozproszyli się w rozmaitych kierunkach. Najbardziej zagrożeni odjechali odrazu ku granicy, niektórzy ukryć się mieli chwilowo na przedmieściach; Jan zaś i Ada zostali pod specjalną opieką Redena, on to bowiem zorganizował cały plan ucieczki i wziął na siebie trudną rolę prowadzącego konwój.

O kilka stacyi od Warszawy znajdował się obszerny majątek ziemski kupiony przed paru laty przez jednego z amerykańskich milionerów, związanego interesami handlowymi z fabryką której Reden był dyrektorem. Majątek miał być w przyszłości parcelowany, a tymczasowo administrowanym był przez zarząd fabryczny. Przechowała się tam jeszcze wcale piękna rezydencya, rodzaj pałacyku otoczonego staroświeckim parkiem, tam więc postanowił Reden dać chwilowy przytułek swoim protegowanym. Projekt ten podobał się bardzo Adzie, która znała już ów pałacyk z krótkiego tam pobytu, i przypominała sobie, że znajdują się w nim ciekawe zabytki z 18-go wieku jeszcze. Gdy wysiedli na stacyi, czekało już na nich staroświeckie lando, w którem umieścili się we czworo, bo i Bezimienny miał być ich towarzyszem. Przebyte wzruszenia podziałały na nich bardzo rozmaicie. — Ada była niezmiernie ożywiona i cieszyła się jak dziecko, Reden zadowolniony z powodzenia, stał się trochę więcej ekspensywnym, niż był nim zazwyczaj — Bezimienny ulegając zmęczeniu, drzemał kołysząc się w siedzeniu, Jan zaś wpadł w stan nieokreślonego rozmarzenia. — Wypadki wciągnęły go w wir swój, wbrew woli jego i zamiarom.

Czuł się więc igrzyskiem nieznanych sił, leżących po za obrębem jego świadomości, z któremi walczyć nie miał już ochoty. — Stan ten nie był zresztą wcale przykrym, przynosił mu owszem uczucie błogiej nieodpowiedzialności i wypoczynek dla wszystkich władz nerwowych po przymusowem napięciu, w jakiem trwać musiały bez ustanku w ciągu ostatnich tygodni. — Jadąc tak bez pośpiechu, pomiędzy polami wybujałych zbóż i przez szerokie leśne drogi, można było łatwo zapomnieć o przebytych dopiero co niebezpieczeństwach i przyszłości tak jeszcze niepewnej. Jan też miał chwilami wrażenie, że znajduje się na spokojnej wiejskiej wycieczce i zdąża do znajomego domu, gdzie za chwilę powitają go życzliwe twarze oczekujących go już oddawna przyjaciół. Ze stanu spokojnej zadumy, wyrwały go naglące pytania Redena i Ady. — Nie było czasu do stracenia, trzeba było jeszcze obeznać się z dalszym planem działania i przyjąć

ru klasztornego i cieszył się takiem poważaniem wśród mnichów i wiernych, że przybywały do niego jak do „świętego“ pielgrzymki pątników z dalekich stron. Niedawno rozeszła się wieść, że jeromonach Aleksander umarł. Nadszedł mianowicie telegram z Grecyi, gdzie Aleksander udał się na kuracyę z powodu choroby serca, że ten filar Pieczerskiego klasztoru zmarł nagle na okręcie „Kalchas“. Okazało się jednak, że słynny przywódca mnichów Pieczerskich nie umarł, jak zwykły śmiertelnik, ale rzeczywiście poszedł sobie na inny... weselszy świat. Oto co opowiada o tej szczególnej „śmierci“ „jeromonacha‘ Aleksandra petersburskie „Now. Wrem.“, źródło niewątpliwie w tym wypadku wiarogodne. Gdy klasztor Pieczerski, w poszukiwaniu spadku po zmarłym wysłał telegram do Grecyi, otrzymał wiadomość, że tam nie tylko nic nie wiedzą o śmierci Jeromonacha, ale że wogóle nie istnieje tam wcale parowiec „Kalchas“. Wkrótce sprawa się wyjaśniła. Okazało się, że pobożny mnich przeniósł się do... świeckiego życia i drapnął zagranicę wraz z pewną Niemką, kasjerką jednego ze sklepów kijowskich, z którą oddawna utrzymywał bliższe stosunki. Będąc zaś zdania, że taka rzecz pozioma, jak pieniądze są dla „monachów“ zbyteczne, zabrał ze sobą i znaczną część pieniędzy klasztornych...

Takimi filarami może się pochlubić słynna Ławra Pieczarska, podpora prawosławia i centr „prawdziwie rosyjskiej“ agitacyi.

RECEPTA NA „UTRWALENIE KONSTYTUCYI.“

Petersburski organ Związku narodu rosyjskiego „Russkoje Znamia“ pozazdrościł laurów moskiewskiemu koledze swemu „Mosk. Wied‘, które jako jeden z najpewniejszych środków stłumienia rewolucyi proponowały „okiełznanie“ prasy i wypracowały nawet własną „ustawę prasową“. Dla „Russk. Znamia“ droga to zbyt powolna: jakto, czekać, aż redaktor coś przeskrobie i dopiero wówczas wsadzać go do kozy? Proponuje więc środek daleko prostszy i o wiele zdaniem jego, pewniejszy, a mianowicie: 1) Wszystkie (!) osoby, biorące udział w ruchu wolnościowym, bez żadnej ceremonii zesłać (!!) na całe życie (!!) do obwodu jakuckiego; 2) wszystkich przywódców osadzić dożywotnio w więzieniu i 3) wszystkich zabójców politycznych (nie tylko wykonawców i organizatorów, ale nawet tych, którzy w jakikolwiek sposób pomagają) skazywać niezwłocznie na karę śmierci i wyroki nad nimi wykonywać nie w murach więzienia, lecz publicznie, wobec tłumu ludu“.

Te środki pewnie przyczyniłyby się do utrwalenia konstytucyi w Rosyi, którego to dzieła car Mikołaj, jak to oświadczył w telegramie do Związku narodu rosyjskiego, ma zamiar dokonać właśnie przy pomocy czarnosecinowych autorów tej recepty.

—ooooooOOOoooooo—

Kobiety - wyborcami.

Czy należy udzielić kobiecie praw wyborczych?

W Finlandyi rozstrzygnięto już to zagadnienie w duchu dla kobiet pomyślnym i to nietylko w teoryi, lecz i praktyce. W Anglji „sufrażystki“ wiodą walkę o dopuszczenie kobiet do parlamentu.

Sprawa jest na dobie, wznieca zawzięte spory. Chcąc poznać zapatrywania na nią wybitnych ludzi w Europie, francuskie czasopismo „La vie heureuse“ ogłosiło ankietę na temat: „Les femmies, doivent, elles voter?“

Pytanie to zostało skierowane do mężów stanu i literatów Francyi, Anglii i Belgji. Większość zapytywanych zbywa rzecz drwinami. Tylko dwie kobiety zostały wezwane do głosu: margrabina Mac-Mahon i dr. Pelletier.

I rzecz dziwna, jedna z tych dwóch kobiet nie jest bynajmniej za udzieleniem praw wyborczych kobietom. Margrabina Vogue de Mac-Mahon nie ufa ich rozumowi.

A na poparcie swego zdania przytacza słowa jakiegoś „inteligentnego“ mężczyzny: „Mówimy nieraz o polityce i każdy wyraża spokojnie swój pogląd. Lecz skoro tylko wmieszają się do rozmowy kobiety, zaczyna się sprzeczka i zamęt.

Pani Pelletier ma inny pogląd na tę sprawę.

„Czy kobieta powinna głosować? Tak, odpowiada. Należy jej się to: niesprawiedliwością jest pozbawiać przedstawicielki jednej połowy ludzkości tych praw, z których druga połowa korzysta.

„Lecz dopuszczając kobietę do życia polity cznego, odsuwamy ją może od rodziny. Powiadacie, że kobieta winna być żoną swego męża i matką swych dzieci.

„Nie, kobieta nie powinna należeć ani do męża, ani do dzieci; albowiem każdy należy tylko do siebie. Człowiek winien być samodzielnym i niepodobna uważać go za cząstkę drugiego człowieka. W pełnem życiu ludzkiem miłość i macierzyństwo powinny być tylko epizodami, nie zaś dziejami żywota“.

Widzimy zatem, że dwie kobiety w sprawie politycznego równouprawnienia swej płci zajęły dwa stanowiska wręcz przeciwne i skrajne w obu kierunkach.

Posłuchajmy, co w tej kwestyi mówią mężczyźni: są i pomiędzy nimi zwolennicy i przeciwnicy praw kobiecych. M. Boulanger wykręca się żartami.

„Co do mnie, pragnąłbym, aby udzielono kobietom praw wyborczych: byłoby to przynajmniej coś nowego. Dożyję może chwili, gdy znakomity baryton lub tenor zostaną wybrani olbrzymią większością głosów kobiecych. Zresztą czemużby kobiety nie miały być posłami a nawet ministrami! Wyobrażam sobie w fotelu ministeryalnym sędziwą damę w szafirowej jedwabnej sukni z przypudrowanymi włosami. Byłoby to bardzo efektowne“.

Dramaturg Caillavre ironizuje w ten sam mniej więcej sposób:

„Przysłowie angielskie powiada: „Lepszymi są rządy kobiet, niż rządy mężczyzn, dlatego, że przy królowych rządzą mężczyźni, przy królach, kobiety“. Należałoby demokratyzować ten aforyzm. I dlatego uważam za pożądane, aby prawo głosu (będące berłem nowożytnem) zostało odebrane francuzom, a udzielone francuskom“.

Albert Flamand dowodzi, że wtedy tylko uważałby za właściwe przyznać kobiecie prawo głosu, gdyby odmówiono go mężczyźnie. Jeśli pewnego pięknego dnia posłów wybierać zaczną same kobiety, będziemy mieli godniejszych siebie deputatów, albowiem wiadomo, że spostrzegawczy zmysł kobiecy umie odkrywać w nas takie zalety, o których my sami nie wiemy“.

Oryginalny projekt podaje X. Lemire, znajdując, że nie należy odciągać żon i matek od ich obowiązków rodzinnych, będących podstawą społeczeństwa, proponuje głosowanie pośrednie: żony przelewałyby swoje prawa na mężów i udzielały im plenipotencyi do głosowania w ich imieniu. Każdy mężczyzna żonaty miałby dwa głosy, swój i żony. Lecz kobiety niezamężne, utrzymujące się z własnej pracy, lub z własnych funduszów przypuszczone byłyby wprost do urny wyborczej.

Leroy-Bealieu uważa głosowanie kobiet za „odległą możliwość“. „Trzeba, aby kobiety zaznajomiły się bliżej z tą ideą. Na początek możnaby udzielić wdowom i pannom, posiadaczkom nieruchomości, prawa głosowania, w gminach, jak się to dzieje w Norwegii. Z czasem, gdy wzmoże się w nich poczucie odpowiedzialności społecznej, można je będzie dopuścić do parlamentu“.

Juljusz Renard powiada, iż udzielenie kobietom praw wyborczych doprowadzi do... utrwalenia szczęścia rodzinnego: „mężowie będą mieli większy respekt dla żon-wyborczyń“. Przestana już je uważać za „quantite negligeable“.

Takie są nawpół żartobliwe odpowiedzi na kwestyonarjusz „La vie heureuse“. Odezwały się jednak i głosy poważne, bardzo nieliczne.

Lucyan Millevoye przypomina, że kobieta już oddawna zyskała prawa obywatelskie swojemi cierpieniami. „Bądźmy sprawiedliwi dla rozumu i serca kobiety. Złóżmy na jej barki część odpowiedzialności społecznej.“

Angielski pisarz Macdonald wyraża taki pogląd: „Parlament winien być obrazem całokształtu życia narodowego. Skoro kobiety odgrywają w życiu każdego kraju rolę, powinny też znaleźć miejsce w parlamencie. Taki punkt widzenia jest jedynie sprawiedliwym, taki jedynie może służyć za kryterjum: czy można w danym kraju i w danej chwili przypuścić kobiety do głosu? Zależnem to jest od roli, jaką odgrywają. Jeżeli reprezentują nicość społeczną, jak w Turcyi, to trudno żądać, iżby ich głos oddziaływał na losy państwa.“

Belgijski działacz polityczny Vanderwelde oświadcza się za zupełnem zrównaniem kobiet z mężczyznami na politycznej arenie. „Kobiety winny brać udział w tworzeniu praw, choćby dlatego, żeby prawa, uchwalane wyłącznie przez mężczyzn, nie były wydawane na wyłączną korzyść mężczyzn.

„Ciężar tej niesprawiedliwości przytłacza najdotkliwiej kobiety klas pracujących, które przy obecnym ustroju nie mają sposobności bronienia swoich interesów zawodowych, a wyzyski ich są podwójnie; przez pracodawców i przez swych mężów.

„Wreszcie równouprawnienie polityczne jest rzeczą doniosłą i dlatego żeby przekonać nietylko mężczyzn, lecz i kobiety, że są — ludźmi.

Taine powiedział: „Dla gęsi jest jedna gęsia zasada, a mianowicie, że stworzone są — na pieczyste.

„Zbyt wiele kobiet dotychczas wyznaje zasadę, że kobiety stworzone są — dla mężczyzny...

„Należy ją obalić“.

Odpowiedź krytyka francuskiego, Emila Fagueta, da się streścić w dwu słowach: „Laissez faire“.

„Dajcie kobietom pełnie praw. Ta z nich, która będzie umiała z nich korzystać, niech korzysta“.

---

na siebie pewne role, w których dotrwać trzeba było jeszcze czas jakiś.

— Posłuchaj pan — mówiła Ada dotykając jego ramienia — musimy uchodzić za małżeństwo, z woli i rozkazu tego pana, uśmiechnęła się wskazując na Redena.

— Czy umiesz pan po angielsku? — spytał Reden.

— Tak jest, odparł Jan. — Bawiłem nawet parę miesięcy w Anglii, gdzie miałem sposobność wydoskonalić się.

— To się wybornie składa, będziesz pan uchodzić za Anglika, zięcia właściciela majątku, do którego jedziemy, paszporta macie angielskie, reszta już pójdzie łatwo i za kilka dni będziecie oboje po za granicami rosyjskiego państwa.

— Mam więc mówić wyłącznie po angielsku?

— To niekoniecznie byle nie zdradzić się przed służbą ze znajomością polskiej mowy. Dom jest zresztą prawie pusty, mieszka w nim tylko stary intendent, z czasów jesz ze dawnych właścicieli, i reprezentant naszej firmy, ten ostatni na folwarku.

— Dojeżdżamy za chwilę — odezwał się Bezimienny, budząc się nagle z drzemki. Jeszcze tylko raz zakręcimy na prawo i zacznie się już sławna lipowa aleja, dziś na wpół wyrąbana.

— Znasz więc pan tutejszą okolicę? pytała z zajęciem Ada.

— Szanowna obywatelko, przepraszam towarzyszko i rodaczko! Wiele znać musi, kto się już tak długo kołacze po różnych gościńcach tego świata.

— Gdybyż tylko po gościńcach, zauważył żartobliwie Reden.

— No tak, korzystało się prócz tego nieraz z bezpłatnej gościnności, udzielanej bezinteresownie przez mocarzy tego świata, takim jak ja Niepoprawnym i Bezdomnym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—ooooooOOOoooooo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKOW, 7 sierpnia.

— Kalendarzyk kościelny. Dziś we środę Kajetana wyznawcy, Donata i Alberta wyznawcy; we czwartek Cyryaka i Emiliana, biskupów i męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się o g. 4 minut 19, zachód przypada o g. 7 m. 12; długość dnia wynosi g. 14 m. 54.

— Burza. Po upalnym dniu, w którym

ciepło przenosiło 30° C., około godziny 9 wieczorem przeszła wczoraj nad miastem naszem burza z ulewą i silnymi grzmotami. Burza trwała przeszło godzinę i sprawiła pewne szkody w mieście. Na dworcu kolejowym zerwała część dachu. Po ulewie deszcz drobny padał przez całą noc. Dziś rano niebo bardzo zachmurzone, powietrze dżdżyste choć ciepłe.

— **Porażenie słoneczne.** Wskutek wielkiego upału zachorował wczoraj przy ulicy Bożego Ciała 36-letni Abraham Kwadrat, kupiec. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do domu, gdzie wkrótce zakończył życie. Podobnież na Rynku Małym zachorował od udaru słonecznego Piotr Frączek, włościanin z Czyżyn. Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy i przywróciło do przytomności.

— **Z Pałacu Sztuki.** P. Jacek Malczewski nadesłał na wystawę antoportret i dwa wspaniałe portrety męskie.

— **Socyaliści grożą.** Wczoraj we Lwowie odbyło się posiedzenie zarządów instytucyi robotniczych, komitetu miejscowego partyi socyalistycznej i komitetów okręgowych pod przewodnictwem p. Nachera Karola. Po referacie p. Hankiewicza oraz p. Hausnera i dyskusyi jaka się nad referatem wywiązała, zaakceptowano plan akcyi, przedłożony przez miejscowy komitet. W bieżącym tygodniu odbędą się zgromadzenia poszczególnych zawodów, które oświadczą się co do ewentualnego strajku powszechnego.

— **Ze Sztuki.** W Wadowicach będzie 24 b. m. otwartą wystawa przemysłowo-rolnicza a komitet wystawowy ma zamiar obok powyższych grup zainicyować także dział „sztuki" i „sztuki stosowanej". Zaprasza przeto uprzejmie P. P. Artystki i Artystów o łaskawe zgłoszenie się ze swemi dziełami w kancelaryi Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie. Pośpiech wskazany; za całość dzieł sztuki ręczy Komitet.

— **Licytacya ofertowa.** Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza licytacyą ofertową na dostawę większych ilości oleju rzepakowego do oświetlenia i smarowania. Oferty należy wnieść do dnia 31 sierpnia b. r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **Przebicie żołnierza.** Pisma lwowskie donoszą ze Stanisławowa dalsze szczegóły po danej przez nas wczoraj wiadomości.

Żołnierz przebity przez kapitana 15 kompanii, nazywa się Percowicz. Przebicie nastąpiło z tego powodu, że żołnierz podczas „Lauf schritt" nie stanął na komendę „halt" odrazu lecz postąpił jeden krok naprzód. Ugodzony w samo serce, wyzionął Percowicz po kilku chwilach ducha. Zmarły ukończył niższe gimnazyum. Żołnierzem był dobrym, miał zostać szarżą. Kapitan Schrauber znajduje się na wolnej stopie.

— **Wykolejenie pociągu.** Wczorajsza burza przewróciła słup sygnałowy w pobliżu stacyi kolejowej Bierzanów. Słup wpadł między ostatnie dwa wozy przejeżdżającego właśnie pociągu z Wieliczki i spowodował wykolejenie. Wskutek tego ruch na linii do Krakowa był wstrzymany aż do usunięcia wozów z toru. Z tego powodu nastąpiło znaczne opóźnienie pociągów w obu kierunkach.

Kronika lwowska.

W sklepie złotniczym p. Abrahama Ropsa, przy ul. Karola Ludwika, zjawił się dnia 2 bm. niejaki Aron Lachs, czeladnik złotniczy i podjął się spieniężyć parę brylantowych kolczyków, wartości 800 koron. P. Rops znał osobiście Lachsa, wybrał więc kolczyki i powierzył mu je z tem zastrzeżeniem, że nazajutrz odda je lub przyniesie należną kwotę. W dniu umówionym Lachs nie przyszedł. Zaniepokojony tem kupiec począł go szukać. W ciągu bezskutecznego poszukiwania poznał całą przykrą prawdę. Oto Lachs wyszedłszy z kolczykami natychmiast zastawił je w Banku hipotecznym i tego samego dnia rozpoczął podróż do Ameryki. Za sprytnym oszustem wysłała policja listy gończe.

— **Z lwowskiego teatru.** Dyrekcya teatru lwowskiego zaangażowała na przyszły sezon operowy pp. Zboińską-Ruszkowską, która przez ostatnie sezony śpiewała w Warszawie i w nadwornej operze wiedeńskiej, oraz Ignacego Dygasa, tenora opery warszawskiej. Reżyserem opery został p. Władysław Floryański.

W skład personalu dramatu wejdzie na stałe p. Roman Żelazowski. Prócz pp. Sosnowskich, ustąpili z teatru lwowskiego z młodszych sił pp. Sławińska i Lenczewski. Oboje przechodzą na sceny warszawskie.

Operetka rozpocznie przedstawienia 17-go września „Wesołą wdówką" z p. Miłowską w głównej roli.

Kronika prowincyonalna. (Koresp. wł.)

— **W Sierczy** pod Wieliczką odbędzie się dnia 15 sierpnia, a w razie niepogody 18 sierpnia w parku dworskim wielki festyn ludowy ku uczczeniu 497 rocznicy bitwy pod Grünwaldem. Dochód przeznaczony na pomnożenie funduszu Kółka rolniczego i rozszerzenie czytelni T. S. L. Program obejmuje koncerty muzyki salinarnej wiejskiej i mandolinowej, monolog, deklamację: Radę z „Pana Tadeusza", zabawę i tańce.

Odjazd pociągiem z Krakowa o godzinie 1.30 po południu; co godzinę kursują miedzy Wieliczką a Podgórzem omnibusy.

— **W Rymanowie** urządza komitet wielki festyn na cele kolonji leczniczej. Program obejmuje: ćwiczenia chłopców, śpiewy dzieci z kolonji leczniczej, wyścigi w workach, koło szczęścia, konkurs brzydoty i t. d. Po festynie odbędzie się w sali balowej w Dworcu gościnnym zabawa z tańcami. Podczas festynu i zabawy przygrywać będzie muzyka zakładowa.

Z operetki.

„To coś" Weinbergera.

Czytając na afiszu wczorajszym zapowiedź, że operetka Weinbergera pochodzi z wiedeńskiego repertuaru, mieliśmy wszelkie prawo oczekiwać, że będzie „to coś" równie bezsensownego, nudnego, i trywialnego, jak wszystkie niemal „dzieła" iego rodzaju, któremi bywamy częstowani. Tymczasem nie. Libretto, jak cała budowa i rodzaj dowcipu wskaznje, wykrojone jest niezawodnie z jakiejś niezłej farsy francuskiej; to już coś! Wprawdzie losy rodziny Taponet, mającej ochotę się zabawić w Paryżu, jeden pokryjomu przed drugim, nieprzewidziane spotkania na balu gryzetek, ze ścigającą żoną — teściową, to wszystko zakończone powszechną harmonią, i zadowoleniem (nawet publiczności), to sytuacye znane z co drugiej prawie francuskiej krotochwili, na cóż jednak tak wygórowane wymagania mieć od operetki, zwłaszcza jeśli tempo gry żywe jest i wesołe. Tempo to łagodzi poniekąd i znieść pozwala wszystkie monstra, w jakie bądź co bądź obfituje u nas każda operetka. Na cóż wymieniać? Drugi akt przedstawiający wnętrze lwowskiej, nie, to jest raczej paryskiej nocnej restauracyi, fałszywe co prawda mógłby dać pojęcie o stolicy Francyi widzowi, który jej niezna, są to jednak szczegóły drobnej wagi. Muzyka w operetce tej gra całkiem drugorzędną rolę, to znaczy, że niema jej prawie zupełnie. Z tego zaś co jest, widać, że p. Weinbergerowi niezbyt dopisała kompozytorska wena; skąpo rozsiane melodye mało są oryginalne, jeszcze mniej zajmujace. Lehar króluje wobec Weinbergera. Z podobnym też zamiłowaniem i pietyzmem co „Wesołą wdówkę" a lepszym skutkiem opracowali artyści lwowscy wczorajszą operetkę. P. Schuppówna doskonale i ładnie udawała w pierwszym akcie, że obcem jej naturze jest „to coś", czem się zaskarbia serce p. Miłoszy, w następnych przewyższyła w tem swą mistrzynię. Była nią zaś p. Miłowska. To coś! Ta, tak zresztą szczerze, całą duszą polska gryzetka, niezmiernej przytem zacności kobieta, w interpretacyi tej artystki była istotnie uosobieniem wdzięku i pokusy, które tak bardzo działały na pana Lelewicza. P. Kasprowiczowa jak zawsze prym trzymała jako teściowa, i nikt by się nie domyślił w tej samej osobie, dramatycznej Ortrudy z „Lohengrina" lub Amneris z „Aidy", tak prawdziwie wczoraj umiała p. K. rozbawić publiczność. Równie gorące słowa uznania należą się pp.: Lelewiczowi, Miłoszy, Krzewińskiemu, którzy bardzo sympatyczny, pełen humoru nastrój utrzymać zdołali do końca wieczoru.

Pp. Kosiński, Rechoński i Schmidt byli również bez zarzutu. Pan Solnicki? Ten był także i owszem, a to także coś! Artysta ten szczególnie upodobał sobie widać sympatyczną postać Antka ze Zwierzyńca (»andrusa«) z »Królowej z Przedmieścia«, którą nieraz musiał grywać, i tak się w nią już wżył, że w jakimkolwiek wystąpi kostyumie, czy czarnogórskim, czy włoskim, czy też tennisowym lub we fraku, zawsze stawia nam ten swojski, miły typ żywo przed oczy. To też, gdy w trzecim akcie wyraził on w śpiewie wątpliwość, „czy potrafi przedstawić nam ów dziwny (»andrusowski«) tan" (co za skromność!) w oczach wszystkich wyczytać mógł zapewnienie, że nikt inny, tylko on jeden godnie może typ ten reprezentować! Huragan oklasków dał też dowód p. Solnickiemu jak został w Krakowie zrozumiany i odczuty. Biedni, nieszczęśliwi »goście«, pędzeni z balu na bal, z Czarnogóry do Paryża i z powrotem, byli w swych kostyumach stokroć zabawniejsi niż cała operetka. Biedni, biedni ci »goście«. *cz.*

Telegramy.

ROKOWANIA ANGIELSKO-ROSYJSKIE.

LONDYN. Jak się dowiaduje Biuro Reutera, istnieją wprawdzie uzasadnione przyczyny do mniemania, że rokowania między Anglią a Rosyą w najbliższym czasie doprowadzone zostaną do pomyślnego rezultatu, nie są jednak jeszcze ukończone i układu dotąd nie podpisano.

ODMÓWIENIE ORDERU.

PARYŻ. Jeden z dzienników donosi, że Rada legii honorowej odrzuciła wniosek ministra oświaty o nadanie szefowi oddziału wyznań p. Mejane orderu legji honorowej. W kołach rządowych wywołało to wielkie niezadowolenie, gdyż Mejane był jednym z głównych współpracowników Brianda przy przeprowadzeniu ustawy o rozdziale Kościoła od państwa.

MARCELI ALBERT a WINIARZE.

MONTPELLIER. Marcelin Albert ogłasza pismo, w którem oświadcza, że występuje z komitetu popierającego interesy winiarzy. z powodu, że komitet ten wywierał wpływ na wybory do Rad jeneralnych i ogłosił nieprzyjazny dla niego komunikat.

RZĄD GRECKI A MACEDONIA.

ATENY. Rząd wydał ostre ostre rozkazy władzom granicznym z Turcyą prowincyj, aby każdy uzbrojony oddział lub pojedyncze osoby, mające zamiar udać się do Macedonii, by się przyłączyć do powstańców, bezzwłocznie aresztowały. Równocześnie minister wojny polecił dowódcom prowadzić listę znajdujących się na urlopie oficerów, aby stwierdzić, czy tego ur-

lopu nie używają celem udania się do Macedonji.

AREsztowanie SOCYALISTÓW.

WARSZAWA. Wykryto tutaj zarząd okręgowy partyi socyalno demokratycznej Polski i Litwy. Aresztowano siedem osób. Ujęto osobę, która w zeszłym roku brała udział w zamordowaniu Konstantinowa, oraz w wielu rabunkach.

ZEMSTA TŁUMU.

KIJÓW. W Antonówce w powiecie humańskim krewny obywatela ziemskiego Dziewanowskiego, uczeń szkoły realnej, przez nieostrożność zabił wystrzałem ze strzelby włościankę. Włościanie miejscowi i z sąsiedniej wsi wpadli do dworu, podpalili budynki, złupili dom i podpalili go. Dziewanowski z rodziną i krewnym umknęli. Na miejsce wypadku wyjechały władze administracyjne.

NIEUDANA UCIECZKA WIĘZNIÓW.

SYMBIRSK. Zamierzając dokonać masowej ucieczki, więźniowie polityczni w więzieniu gubernialnem związali i rozbroili dozorców Wezwany oddział wojska przyjęto wystrzałami z rewolwerów odebranych dozorcom. Żołnierze odpowiedzieli wystrzałami. Zabito jednego więźnia, kilku raniono.

DWA WYROKI ŚMIERCI.

PETERSBURG. Przestępca Balinin, oskarżony o zbrojną napaść w celu rabunku na skład towarów bławatnych, i Nikandrow, winny napadu na mieszkanie artelszczyka Kniaziewa, skazani zostali przez petersburski sąd wojenny okręgowy na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok ten już wczoraj wykonano.

REFORMY na KAUKAZIE.

PETERSBURG. Rada ministrów rozpatrzyła memoryał namiestnika Kaukazu hr. Woroncewa-Daszkowa w sprawie zarządu Kaukazem. Namiestnik uważa za potrzebne dla kulturalnego i ekonomicznego podniesienia Kaukazu, środki następujące.

Znieść zależność chłopów od obywateli ziemskich. polegającą na na płaceniu w naturze części zbiorów.

Nadać włościanom państwowym i osiedleńcom prawa własności do uprawianych przez nich ziem.

Możliwie równomiernie opodatkować podatkiem ziemskim wszystkie obszary kraju.

Wprowadzić wykłady w szkole niższej i średniej także w języku ojczystym.

Zreformować sądy niższe.

Rozciągnąć na cały Kaukaz sądy przysięgłych.

Wprowadzić w kraju instytucye ziemskie.

Ustanowić jak najściślejszy związek ministrów z namiestnikiem.

Wnioski te przerobione przez Radę ministrów zostaną przedłożone Dumie.

BOMBARDOWANIE CASABLANCA.

ORAN. Krążowniki „Gloire“, „Jeanne d'Arc“, „Coude“ i Gueydon“ wzięły w Merselkebir na pokład oddział artyleryi i batalion strzelców i odpłynęły wczoraj do Marokka.

TANGER. Wczoraj przybył tu okręt z Casablanca, ze zbiegów nikogo jednak nie było na pokładzie. Wedle nadeszłych tu listów, krajowcy napadli na miasto. Na żądanie władz marokkańskich wylądował krążownik „Galilee“ z 60 ludźmi i okręt hiszpański z 40 ludźmi. Gdy wojsko wysiadło na ląd, krajowcy zaczęli je ostrzeliwać. Sześciu francuskich marynarzy i jeden oficer odnieśli rany. Francuskie i angielskie krążowniki wysadziły następnie na ląd dalsze oddziały wojsk celem ochrony konsulatów. Krążownik „Galilee“ zaczął potem bombardować dzielnicę marokkańską w Casablanca.

TANGER. Okręt „Anatolia“, który wczoraj tu przybył, a onegdaj wieczór opuścił Casablanca, donosi, że niemożliwem było francuskiego konsula wysadzić na ląd z powodu coraz bardziej nieprzyjaznej postawy szczepów. Konsul polecił tedy okrętom „Galilee i du Chayla opróżnić dostęp do konsulatu, poczem rozpoczęło się bombardowanie z zupełnym skutkiem Wojska obu pancerników otaczają miasto.

RZYM. Aj. Stef. ogłasza depeszę z Tangeru, która potwierdza znane już szczegóły, dotyczące bombardowania Casablanca, dodając, że francuski okręt „Galilee“ rozpoczął bombardowanie, które tylko materyalną szkodę wyrządziło, a to w tym celu, aby przy tej sposobności przybyłe wczoraj wojsko mogło się udać przed konsulat.

Następnie skierowano bombardowanie na okolicę miasta, aby znajdującym się w pobliżu szczepom przeszkodzić w dostaniu się do miasta. Równocześnie przybyło jeszcze 200 ludzi z francuskich i hiszpańskich okrętów wojennych.

PARYZ. W ministerstwie marynarki i w ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono, że nie nadeszły jeszcze oficyalne wiadomości o wylądowaniu wojska w Casablanca i bombardowaniu dzielnicy marokkańskiej.

LONDYN. Biuro Reutera donosi: Anglia uważa środki, przedsięwzięte przez Francyę dla ochrony angielskich interesów, za wystarczające. nie pośle tedy żadnych okrętów wojennych do Casablanca.

—oooooooOOOooooooo—

NADESŁANE

Rzeczy godne zwiedzenia w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła i zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy flóryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codzien. nie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 7. VII. 1907.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł.			Tureckie tytuniow.	424	—
kred.	648	25	Gal. karp. Tow. naft.	525	—
Węg. zakł. kred.	748	50	Renta majowa	91	95
Anglobanku	302	50	Austr. renta kor.	96	60
Unionbanku	537	25	Węg. „ „	96	60
Landerbanku	428	50	56 l. listy t. kr. ziem.	92	30
Bankvereinu	533	—	4% „ Banku h.	95	40
Bodenkredit	1010	—	4½% „ „ „	95	—
Gal. Banku hipot.	—	—	5% „ „ „	99	75
Kolei państwow.	657	—	4% „ kraj.	111	—
„ połudn.	158	50	4½% „ „	95	50
„ Elbethal	422	—	4% Gal. Obl. prop.	60	60
„ Północnej	5220	—	4% Gal. poż. k. z 1893	96	95
„ Czerniow.	559	—	4% Poż. m. Lwowa	97	59
Alpiny	589	25	Losy tureckie	93	60
Rima Muranyi	537	25	Marki	183	—
Prask. Tow. żelaz.	2596	—	Ruble	117	53
Fabryka broni	490	—	Rosyjskie pap.	253	15

—oooooooOOOooooooo—

Sirolina

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzielinę, sprawia, że poty nocne znikają.

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

„Roche"

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K. za flaszkę.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya).

W pierwszym i najstarszym w Galicyi
c. k. rządowo uprawnionym

Zakładzie wojskowo-naukowym

emeryt. majora **A. Kornbergera** i **K. Moscheniego**
w Krakowie, ulica Stachowskiego l. 15, willa „Wanda"
rozpoczynają się z d. **1-go września 1907** nowe kursa przygotowawcze do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby państwowej
(INTELLIGENZPRÜFUNG).
Równocześnie rozpoczynają się kursa nauki prywatnej
dla wszystkich klas szkół średnich i do matury, a z dniem 1-szym października 1907
kursa przygotowawcze do **egzaminu kadeckiego**
(OFFICIERSPRÜFUNG)
Oprócz tego pobierać można w Zakładzie
nauki obcych języków i nauki Szermierki

Pierwszorzędny Pensyonat

dla zamiejscowych uczniów Zakładu, przyjmuje także uczniów **szkół średnich i prywatystów.**
Bliższych wiadomości udziela oraz przesyła bezpłatnie prospekty
Dyrekcya Zakładu.

Utrzymanie zdrow. żołądka

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego dra Rose**, który wszelkie następstwa nieregularno ści, zaziębień, zatwardzeń, jak n. p. palenie w piersiach, wzdęcie, nadmierne tworzenie się kwasów, kurcze, uśmierza i usuwa. Środek ten sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie, lekko rozwalniający, że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawca Dworu

„pod Czarnym Orłem" PRAGA Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 2054 1 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Pocztą za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, kor. 2·80 duża flaszka, kor. 4·70 — 2 wielkie fl. kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich fl. do wszystkich stacyi monarchji austro-węgierskich franco. Składy w aptekach Austro-Węgier.
W Krakowie w znaczn. aptekach w cenie 1 wielka fl. 2 k., mała 1 k.

---

5 koron więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przedwstępnych nie potrzeba Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Frantiskovo nabrezi 6—194. 701 0

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Cooo?!.. Tato nam zezwolił; wszak to są Jakobi'ego ANTINICOTYNOWE TUTKI CYGARETOWE.



UWAGA: Prawdziwe tylko w pudełkach z cygar.

L. 2350/07. (1050

KONKURS.

Wydział powiatowy w CIESZANOWIE poszukuje dyetaryusza za rocznem wynagrodzeniem **1000 koron** z ewentualnem prawem do stabilizacyi.

1) Nie przekroczony wiek 40, a ukończony 24 lat udowodniony metryką chrztu.
2) Znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.
3) Czytelne i poprawne pismo.
4) Dokładna znajomość prowadzenia registratury w sposób zaprowadzony przy politycznych władzach administracyjnych.
5) Świadectwo zdrowia wystawione przez ck. Lekarza powiatowego. (1050

Podania do 20 sierpnia 1907.

Cieszanów, 27 lipca 1907.

Wydział Rady powiatowej.

Za s kretarza,	Prezes,
Kwitniowski.	*Gnoiński.*

OSTRZEGAM!



każdego ktokolwiekby potrzebował zarzutki i ubrania, ażeby się nie dał *uwieść* na oko eleg. wyglądającym na wystawach magazyn. wiedeńskich ubraniom got., które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różn. niema. A zatem

Łaskawi Panowie!

zamaw. zarzutki i ubrania u **Zygmunta Chlli**, krawca w Krakowie ul. Wielopole l.3 obok gł. poczty.

Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamów. na prow. uskutecznia się możliwie jaknajprędzej.

Do sprzedania

Dwa powozy półkryte i jeden Gik

na oliwnych osiach bardzo mało używane u Zygmunta **Markiewicza**, Kraków, Rakowicka 9. — Tenże przyjmuje wszelkie odnowienia i zamiany powozów. (1071

Diamenty do krajania szkła.



Diamenty do krajania szkła dla szklarzy i do użytku domowego, znakomitej jakości z poręczeniem za nienaganne krajanie. Z rączką hebanową k. 2·80, z rączką kościaną k. 2·60, z niklowaną rączką k. 4·50, najlepszego gatunku k. 5.—Cennik darmo. StanisławRundbakin, Wiedeń IX Grünetorgasse 23. 1007

Śmierć pluskwom!

Najlepsze środki do wytępienia pluskiew **„Ting Ting", Tynkturę Hartmana i Oliu.**

Środki owadobubne

Zacherlin, Proszek Andela Dalmatin, Boraks i w. i. polecają

Reim & Sp.

Kraków, Rynek, Linia A-B.

Erlauskie renklody

5 kg. koszyk k. 3; Brzoskwinie, według jakości, k. 5, 6, 7· Jabłka kompotowe k. 3.50; letnie, czerwone k. 2.50; melony cukrowe k. 2.50; rajskie jabłka k. 1.50; ogórki i fasola szparagowa k. 1.20; zielona słodka papryka według dziennych cen. **Glósz Bela, Erlau** (Węgry). Korespondencya niemiecka.

Pierwszy i największy w kraju

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie

Cenniki gratis franco

Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy

Józef Iwanicki,
mechanik i specyalista.
LWÓW, Hotel Żorża.

Ogłoszenie! [271

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Petra Krawec w Hanuszowcach p. loco Szepes megye Węgry.
Stołowe białe a 46, 50, 60, 70, 80 hal. liter.
Czerwone od 70 h. wyżej.
Tokaj samorodner a 1, 1.50, 1.60, 2 kor.
Tokaj słodki (ausbruch) a 4, 5, 6 kor. litr.
Ręczą za prawdziwość wina tego: ks. Jan Kwiatkiewicz z Sromowic ks. Antoni Łętkowski z Krościenka.

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**
Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

„Przewodnik dla Organistów"

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. "Głosu Narodu."
Cena egz. broszurow. kor. 3. w oprawie w półpłótno „ 4. Na przesyłkę pocztową hal. 45

Założony w r. 1872

ZAKŁAD rzeźbiarsko-kamieniarski Braci Trembeckich



w Krakowie,
ul. Rakowiecka L. 7.

Podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników** tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór got. pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Las wraz ziemią 400 morgów do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Na przestrzeni około 250 morgów drzewo—stan rębny. Wiadomość zasięgnąć można u

S. Nagelberga,
1060) **Lwów,** Michała 4.

SKLEP do sprzedania

bardzo dobrze idący, blisko plant. Kapitał potrzebny 3000 k. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" pod lit. **A. 15.** 1050 5

Rower

(Waffenrad) używany, tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Gertrudy 8, oficyna (prawa strona), II p. drzwi na lewo. Od godz. 5—8 wiecz.



w

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

KANADY

i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy 2112 104

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Prawn. zastrzeż. **Każde naśladownictwo karne!**



Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica“. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—

Thierry'ego maść babkowa

przeciw wszelkim nawet starem ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. **Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze.** Zamówienia adresować: **Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko

---

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866. r.

Oryginalny

„ROSKOPF KOLEJOWY“

Prawdziwy z tą marką zł. 3.50

tylko ochronną zł. 4



Mój oryginalny **„Roskopf Kolejowy“** remontoir kotwicowy posiada 32 godzin idący werk, kryty szkłem, z łożyskami rubiwemi mi, z tarczą emaliowaną, szczelnie zamykający się. prawdziwą niklową, grawirowaną kowertę do otwierania, patentowanym czopkiem do naciągania, skutkiem czego przekręcenie sprężyny jest wyluczone czone. Każdy zegarek ma kompasowy przyrząd regulacyjny i utrzymuje czas w każdej porze dokładnie co do minuty, Przeszło 10.000 sztuk dostarczam c. k. kolej. państw. ku najlepszemu zadowoleniu.

Bez sekundnika K. 7. — ze sekundnikiem K .8.

3 lata pism. gwarancyi. — Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wysyła za pobraniem.

MAX BÖHNEL

Wien, IV., Margarethenstrasse 27.

Sądowy taksator i rzeczoznawca

Żądajcie cennika z 2.000 rycin darmo i opłatnie.

Do Pana **Maxa Böhnela Wiedeń, IV.** Z przyjemnością donoszę Panu, że z przysłanych zegarków jesteśmy bardzo zadowoleni Chodzą znakomicie.

Z poważaniem

Ed. Żurek starszy rewident c. k. Kolei państw., Tryest.

(Ostrzega się przed naśladownictwami)

Najnowsze wydawnictwa

KSIĘGARNI SPOŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE.

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędn. l. 69057). — Tel. l. 629.

Bąkowski K, Zamek krakowski. Wydanie drugie przerobienie na podstawie odkryć w latach 1905 i 1906. . . . . 1.20—

Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłumaczenie według VIII. wydania, opracowanego przez L. Geigera. Dwa obszerne tomy . . . . . 12—
W ozdobnej oprdwie. . . 15—

Coppée F, Dobre cierpienie. Nowele. Wydanie drugie. . 1.50—
W oprawie płóciennej . 2.50—

Czartoryski A. Pamiętniki i korespondyncya jego z cesarzem Aleksandrem I. Dwa tomy. 8—
W oprawie płóciennej . . 10—

Dębicki L. Portrety i sylwetki z XIX wieku z ilustracyami. . . Serya II, tom drugi. . . . 5.—
W oprawie płóciennej, . . 6.—

Dobrzycki S. Z dziejów literatury polskiej . . . . . 5·—
W oprawie płóciennej . . 6.—

Dziakiewicz Wł. Miernictwo. Ze 189 rysunkami w tekscie, w oprawie płóciennej . . . 8 —

Glatman L. Szkice histor. 4·—
W oprawie płóciennej . . 5·—

Halicka B. Nemezis. Powieść z czasów woj. jap.-rosyjskiej 3.20
W oprawie płóciennej . . 4·20

Halicka B. Nowele włoskie. Z życia poety. Śnieg. . . . 2.—
W oprawie płócienej . . 3.—

Jastrzębiec M. Nim wzejdzie dzień! Powieść z dni ostatnich 2.50
W oprawie płóciennej . . 3.50

Klaczko J. Studya współczesnej dyplomacyi. Przygotowania do Sadowy. Z przedmową St. Tarnowskiego. 1.50
W oprawie płóciennej . . 2.50

Krzyżanowski A. Pasierby. Powieść na tle współczesnem, poprzedzona słowem wstępnem Henryka Sienkiewicza . . . . . 4.—
W oprawie płóciennej . . . 5·—

Odrowąż W. Dwa szkice. Nie zginie. Nad siły. . . . . . . 2.—
W oprawie płóciennej . . . 3.—

Pułaski K. Szkice i poszukiwania historyczne. Ser. III. . . . 5.—
W oprawie płóciennej . . . 6.—

Rapacki W. Kostka Napierski. Opowiadanie IMCI Pana Krzysztofa Scipionia, dworzanina Jego Królewskiej mości. 2 tomy . . 6.—
W oprawie płóciennej . . .8·—

Stadtmüller K. Egzamin maszynisty. Wydanie II 1.20

Straszewski M. Filozofia św. Augustyna na tle epoki. . . 5.—
W oprawie płóciennej . . . 6.—

Tretiak J. Juliusz Słowacki. Historya ducha poety i jej odbicie w poezyi. Dwa obszerne tomy, z pięcioma rycinami . . . . . 15.—
W ozdobnej oprawie płócien. 17.—

Zielonka J. L. Wspomnienia z Syberyi od roku 1863 do 1869 4.—
W oprawie płóciennej . . 5.—

Zmorska Z. Nitka jedwabiu. Powieść z niedawnych czasów. . 2.40
W oprawie płóciennej . . . 3·40

KSIĄDZ A. PODWIN

Drogowskazy

Listy do młodego przyjaciela o życiu duchownem i społecznem, o obowiązkach względem kościała, ojczyzny i społeczeństwa.

Cena 3 korony, z przesyłką pocztową K. 3·45. W ozdobnej płóciennej oprawie 4 K., z przesyłką pocztową Kor. 4· 45.

Do nabycia za pośredn. każdej księgarni. Odwr. wysyła Spółka Wyd. Polska w Krakowie

---

Nie ma wypadania włosów!

Ella środek na porost włosów



jest obecnie uznany powszechnie jako najlepszy środek przeciw łysinie i wypadaniu włosów. **Czyści i odświeża skórę. Cena małej flaszki na tłuste włosy K. 3.60, wielkiej K. 5. Pomada na suche włosy, mały słoik K. 3.60, wielki K. 5.**

Barin zmienia kolor włosów, brody i wąsów w kilku minutach. Nie pozostawia żadnych plam, ponieważ nie jest farbą, lecz wyciągiem roślinnym. **Cena K. 4 i 6.**

Liczne uznania ze wszystkich stron świata.

Ella krem na twarz usuwa wszelkie nieczystości z twarzy, czyni skóre delikatną i młodą.

Cena według wielkości **1, 2, 3 i 5 Koron.**

Ella-mydło . . . . **K. 1.—**
Ella-puder na twarz . . . . **K. 1.—**

Wszystkie te preparaty do nabycia u:

BAROS GÁBOR fabryka środków kosmet. i perfum.

Biuro i sprzedaż centralna:

Budapest, Dohány utcza 1. Skład: 47. — TELEFON 8—72.

Fabryka: 1., Varosmajor-utcza 42 (dom własny). Telefon 45—45.

Wysyłka pocztą 2 razy dziennie za zaliczką, lub poprz. nadesł. kwoty.
Cennik i sposób użycia darmo. (1025

Stały i pewny zarobek od 20-30 koron tygodniowo.

może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej“ maszynie „SLAVIA“.

Ani wiek ani płeć nie mogą byćna przeszkodzie. Odległość też nie ma żadnego wpływu. Dokładne nauczanie pracy na maszynie za darmo



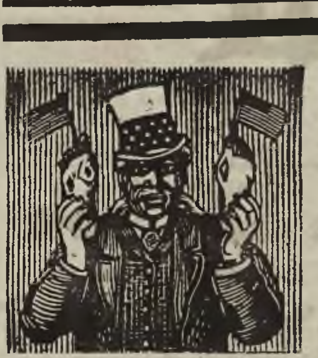
Na żądanie posyłamy nauczycielki do domu. Wykonane prace przyjmuje się do dalszej sprzedaży. **Pierwsze Galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na długich maszynach do plecenia.**

J. LIBAL i S-ka

zarejestrowane Towarzystwo handlowe

LWÓW, ul. Kochanowskiego Nr. 39.

Żądajcie prospekty.



Goddam!

Nakoniec szybko i skutecznie działający środek na nagniotki.

Cook'a & Johnson'a

amerykańskie patent.

Pierścienie na nagniotki

1 sztuka **20** hal. 6 sztuk **1** korona pocztą, 20 hal. porto. Do nabycia we wszystkich aptekach, jak również i drogueryach Monarchii. 555 10

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265

Tereny naftowe

na Podkarpaciu galicyjskiem sprzedam, ewentualnie **przyjmię spólnika** z niewielkim kapitałem (kilkuset złr.) do rozpoczęcia robót początkowych. Bliższe szczegóły w Administracyi Głosu Narodu. 835 0

Poszukuję spólnika

najchętniej fachowego rolnika do opatentowania we wszystkich państwach całkiem nowej maszyny rolniczej, uznanej przez fachowych rolników, jako nieocenionej a niezbędnej w dzisiejszych stosunkach rolniczych. Zgłoszenia pod literami **A. M. B.**, do Adm. „Głosu Nar.“

Spółka spożywcza

funkcyonaryuszy c. k. kolei państw. w Jaśle, poszukuje

rutynowan. kierownika

do samoistnego prowadzenia sklepu, z zakresu korzennego. Posada do objęcia już 15 sierpnia b. r. Kaucya 1000 koron, w papierach wartościowych. wymagana. 1040

Zdolny buchhalter

znajdzie posadę w jednej z większych fabryk w Krakowie.

Wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu“. (1073

KILKA PANIENEK

z inteligentnych rodzin, zdrowych, dobrze wychowanych, znajdzie całkowite pomieszczenie z należną opieką w obywatelskim domu. Na żądanie pomoc w naukach, język francuski, niemiecki z konwersacyą; lekcye muzyki. Fortepian w miejscu. (Pokoje frontowe, słoneczne, w Rynku głównym). Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje tylko do 30 sierpnia b. r. **Biuro Nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, Kraków, ul. św. Jana Nr. 2.** Telefon 744.

Starsza bezdzietna wdowa

życzy sobie przyjąć miejsce do pielęgnowania chorej Pani lub do towarzystwa starszej osoby, albo zastąpienia pani w gospodarstwie. Wiadomość w domu pracy na Kazimierzu, ul. Piekarska. (1070 4

Potrzebna od 16 bm. (1074

służąca z gotowaniem

i do wszyst., do **2** pań. — Tylko sumienna, pracow., czysta i chętna dziewczyna będzie uwzględniona. Zgłosz. ze świadectw. do **Biura sług** „Filipiny“ — ul. św. Jana, Kraków.

Chłopiec

zamiejscowy z ukończoną drugą klasą gimnazjalną, realną lub trzecią wydziałową znajdzie umieszczenie jako praktykant w domu handlowym pod firmą **J. Federowicz w Krakowie.** (1072

Chłopiec zamiejscowy 14 letni — uczciwych rodziców potrzebny na praktykę do handlu korzennego **A. Grafczyński,** ulica Stachowskiego l. 25, Kraków. (1027

Poszukuje się kupna

małej kamienicy

jedno- lub dwupiętrowej, albo grunt pod budowę w Krakowie, w pobliżu plant. Oferty do „Głosu Narodu.“ pod lit. **A. B. 20.**

Obszerne składy

do wynajęcia na meble w klasztorze OO. Bernardynów w Krakowie.

Elegancki wózek

na resorkach, nowy, i drugi używany na oliwnych osiach, do sprzedania. T. Nawrocka, dom gminy, Półwsie Zwierzyniec. 1052

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.